

LISA WILLIAMS



NIEŚMIERTELNOŚĆ
DUSZY

PODRÓŻ MIĘDZY WCIELENIAMI



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro



NIEŚMIERTELNOŚĆ

DUSZY

PODRÓŻ MIĘDZY WCIELENAMI

LISA WILLIAMS

NIEŚMIERTELNOŚĆ
DUSZY
PODRÓŻ MIĘDZY WCIELENAMI

Słuchaj radia Hay House: www.hayhouseradio.com



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

Redakcja: Ewa Karczevska
Skład komputerowy: Piotr Pisiak
Projekt okładki: Piotr Pisiak
Korekta: Krystyna Bezubik
Tłumaczenie: Agnieszka Ufland
Zdjęcia na okładce: © alessandro bazoli, © zven0 – Fotolia.com

Wydanie I
Białystok 2012
ISBN 978-83-7377-512-1

THE SURVIVAL OF THE SOUL
Copyright © 2011 by Lisa Williams
English language publication 2011 by Hay House USA Inc.

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2012.
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal
sklep firmowy: Białystok, ul. Antoniuk Fabr. 55/20

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

Mojemu synowi, Charliemu –
mojej inspiracji zawsze wskazującej mi światło,
z uśmiechem na twarzy i miłością w sercu!

Spis Treści

<i>Wstęp</i>	9
CZĘŚĆ I. WPROWADZENIE	21
Rozdział 1. Odkrycie	23
Rozdział 2. Sceptycy i cynicy	47
Rozdział 3. Religia i duchowość	69
Rozdział 4. Dlaczego boimy się śmierci – a nie musimy	77
CZĘŚĆ II. PRZEJŚCIE NA DRUGĄ STRONĘ	105
Rozdział 5. Za zasłoną	107
Rozdział 6. Niebo czy piekło – dwie różne ścieżki	123
Rozdział 7. Duchowi znajomi	151
Rozdział 8. Życie umożliwione przez śmierć – <i>odrodzenie!</i> ..	167
Rozdział 9. Zerwanie ziemskich więzów	177
CZĘŚĆ III. UZDRAWIAJĄCA PODRÓŻ	191
Rozdział 10. Inicjacja – Poczekalnia	193
Rozdział 11. Przegląd życia: Sala Projekcyjna	211
Rozdział 12. Czyste uzdrawianie: Lecznica	233
Rozdział 13. Największa potęga duszy: Sala Opiekunów	247
Rozdział 14. Duchowa służba i spotkanie z Bogiem	271
CZĘŚĆ IV. POWRÓT	283
Rozdział 15. Witaj na świecie – ponownie!	285
Rozdział 16. Żyć tu i teraz	301
<i>Epilog</i>	305
<i>Podziękowania</i>	321
<i>O Autorce</i>	323

Wstęp

Książka *Nieśmiertelność duszy* zostaje opublikowana w czasach, gdy wiele osób stara się dowiedzieć, co się dzieje, gdy opuszczamy życie doczesne. „*Co się dzieje po naszej śmierci?*” – to pytanie, które często słyszę z ust wielu osób. I nic w tym dziwnego: jestem medium i rozmawiam ze zmarłymi.

W ostatnich latach coraz częściej słyszałam to pytanie, bo uczestnicy moich warsztatów oraz wieczorów autorских byli bardziej ciekawi Życia po życiu niż spragnieni wieści od swoich bliskich. Z powodu tego właśnie zainteresowania napisałam odpowiedź w formie niniejszej książki.

Twierdzenie, że znam rozwiązanie największej tajemnicy życia, może zabrzmieć bezczelnie – zwykły człowiek nie może liczyć na taką wiedzę. Ale nie uważam, że jestem kimś wyjątkowym, kogo należy stawiać na piedestale. O nie! To, o czym piszę w tej książce, zostało przekazane mi przez Ducha podczas odczytów, przeprowadzanych przeze mnie dla innych osób, albo uzyskane od moich licznych duchowych przewodników – energetycznych istot, które towarzyszą mi przez całe życie (pamiętaj, że *Duch* to słowo, którego używam na zbiorcze określenie dusz, które odeszły do Życia po życiu). Moje własne doświadczenia również okazały się wartościowe – „umarłam”, ale nie ukończyłam procesu przejścia na drugą stronę. Było to doświadczenie z pogranicza śmierci, lecz zostałam odesłana z powrotem na Ziemię, żeby kontynuować swoją pracę.

Jestem jedynie nośnikiem wiedzy i informacji dla tych, którzy chcą je poznać. Nie jestem ich źródłem. Tak naprawdę *wszyscy* mamy predyspozycje ponadzmysłowe. Jednakże nie każdy człowiek jest medium. Udoskonalenie umiejętności kontaktowania się z Duchem wymaga praktyki – przypomina budowanie muskulatury przez regularne ćwiczenia. Właśnie w tym celu od wielu lat rozwijam swój dar mediumiczny, przeprowadzając odczyty dla pojedynczych osób oraz szerszej publiczności (także w telewizji) na całym świecie. Ale przede wszystkim nauczyłam się, że zawsze muszę wierzyć w siebie.

Historię rozpoczęcia pracy w tym zawodzie opowiedziałam w swojej pierwszej książce *Między życiem a śmiercią*. Jako dziecko często widywałam duchy i rozmawiałam z nimi, ale nauczyłam się ukrywać ten „dar” (dopiero później tak go nazwałam), ponieważ otaczający mnie ludzie sądzili, że jestem dziwna, a moja zdolność widzenia zmarłych ich przerażała. Choć moja babcia od strony mamy, Frances Glazebrook, także pracowała jako medium, miałam z nią ograniczony kontakt w dzieciństwie. Mimo to, gdy byłam nastolatką, powiedziała mi, że pewnego dnia znajdę się na scenie przed tysiącami ludzi, wykonując – cytuję – jej „pracę”.

Gdy profesjonalnie zajęłam się odczytami, zszokowała mnie popularność, jaką się cieszyły, ale nigdy nie przyszło mi do głowy, że mogłabym stać się sławna i znana z telewizji. Byłam zadowolona z codziennego przeprowadzania prywatnych odczytów i pomagania ludziom w ich życiowych podróżach. Lecz później, jakieś sześć lat temu, gdy pracowałam w swoim domu w Redditch w Anglii, otrzymałam propozycję wyjazdu do Los Angeles na dłuższy okres. Umożliwił mi to przyjaciel, dla którego przeprowa-

dziłam odczyt, a on zachęcił mnie, żebym wzięła urlop i poznała L.A. Ta podróż odmieniła moje życie.

Mawia się, że nie ma czegoś takiego jak zbieg okoliczności i nic nie dzieje się bez przyczyny, więc musiał istnieć powód, dla którego, podczas pobytu w Ameryce, bardzo się rozchorowałam i musiałam być hospitalizowana. Przez większość trzymiesięcznego pobytu w Los Angeles cierpiałam na poważne zapalenie jajowodów, na które nie pomagały antybiotyki. Po operacji lekarze uznali, że nie powinnam lecieć do Anglii, zatem, żeby wyzdrowieć, przedłużyłam wizę o dziesięć dodatkowych dni.

Podczas tych dziesięciu dni rekonwalescencji przeprowadziłam odczyt dla kobiety, która zaprosiła mnie na spotkanie z jej przyjacielem, Mervem Griffinem. Ponoć był „grubą rybą” w amerykańskiej telewizji, ale ja, jako Angielka, nie miałam o tym zielonego pojęcia. Spotkałam się z Mervem i z czasem się polubiliśmy. Wróciłam do Ameryki, żeby z nim pracować przy tworzeniu pilotażowego programu telewizyjnego o nazwie: *Lisa Williams: Między życiem a śmiercią*. Dzięki popularności, jaką cieszył się ten program, objechałam cały świat, prowadząc szkolenia dla małych grup z rozwoju umiejętności ponadzmysłowych i mediumicznych, stojąc na scenie przed tysiącami ludzi, przeprowadzając odczyty przed wielką publicznością – dokładnie tak, jak przepowiedziała moja babka!

O powstawaniu tej książki

Historia powstawania tej książki, drugiej na moim koncie, w ciekawy sposób odkrywa sposób, jak pracuję. Oględnie mówiąc, pisanie nie szło tak, jak się tego spodziewałam. Tak naprawdę zaraz po napisaniu kilku roz-

działów, brudnopis wrzuciłam w całości do niszczarki, bo zdałam sobie sprawę, że potrzebuję innego podejścia do tematu niż ta pierwsza usystematyzowana próba. Następnie moi duchowi przewodnicy podyktowali mi treść, którą starałam się zapisać, śmigając palcami po klawiaturze komputera tak szybko, jak potrafiłam.

Dyktowanie zaczęło się podczas pobytu w Australii w kwietniu 2009 roku, gdzie przyjechałam do Sydney i Melbourne nakręcić cztery odcinki programu. Kraj był świeżo po fali pożarów, które miały miejsce tuż pod Melbourne, więc przekazałam dochody z programów na odbudowę. Przedłużyłam swój pobyt, żeby wybrać się do Uluru (zwanego również Ayers Rock) – ogromnego monolitu, który jest duchową mekką w środkowej Australii.

Siedziałam na balkonie pokoju hotelowego nieopodal tej poświęconej skały, gdy nagle poczułam przymus pisania. Do głowy przyszedł mi pomysł, żeby napisać książkę o tym, co się dzieje, gdy umieramy. Zaczęłam wykorzystywać informacje, które pozyskałam podczas odczytów jako medium, ale po chwili, niemal natychmiast, poczułam, że ktoś siedzi obok mnie. Nie miałam pojęcia, kto to był, ale miałam świadomość, że przekazuje mi informacje, niemalże je dyktując.

No dobrze, pomyślałam, przestanę pisać w zaplanowany sposób i po prostu zapiszę wszystko, co zostanie mi przekazane. Ale najpierw spytałam: Kim jesteś? I usłyszałam odpowiedź: Nazywam się Ariel. W tamtej chwili duch Ariel przekazała mi informacje, które zapisałam słowo w słowo. Stanowią one ogromną część informacji wykorzystanych w tej książce.

Po kilku miesiącach po doświadczeniach pod Uluru znalazłam się w Nowym Jorku, ponieważ podpisałam

kontrakt na książkę z Hay House. Właśnie wróciłam z rejsu i miałam w planach tournée, więc zamiast wracać na Zachodnie Wybrzeże na zaledwie 36 godzin, postanowiłam zostać w Nowym Jorku na kilka dni dłużej i zabrać się do pisania.

Mogłoby się wydawać, że Nowy Jork nie jest odpowiednim miejscem na odczuwanie energii twórczej, ale w moim przypadku okazało się to nieprawdą. Szczerze mówiąc, przez całe trzy dni nawet nie wychodziłam z pokoju. Dziękuję Bogu za obsługę pokoi, której obecność pozwoliła mi na ciągłą pracę, ćwiczenie jogi i uspokajanie umysłu, aby przygotować się do przyjęcia kolejnej porcji informacji od Ducha.

Po chwili poczułam czyjaś obecność za plecami. Okazało się, że był to Ben, mój duchowy przewodnik, który towarzyszy mi od wielu lat. Powiedział: *Chcę ci kogoś przedstawić – ducha imieniem Josiah*. Następnie Ben przekazał mi wizję, w której zobaczyłam siebie, jak piszę w Australii, wykorzystując informacje uzyskane od Ariel. Dzięki tej wizji zrozumiałam, że Josiah chciał, żebym odebrała i zapisała informacje, które chce mi przekazać.

Po raz kolejny zostałam odciągnięta od tradycyjnej metody pisania książki, choć już zaczęłam tworzyć rozdziały z informacji podanych przez Ariel. Usiadłam i pomyślałam: *No dobrze, jestem gotowa*.

Gdy rozpoczynam odczyt, zawsze zaczynam od modlitwy, w której proszę moich duchowych przewodników o ochronę, której potrzebuję, aby poprawnie przekazać otrzymane informacje. Proszę, aby informacje były zrozumiałe, dokładne i zwarte oraz by były pozytywne. Następnie zamykam oczy i czuję, jak nadchodząca energia zlewa się z moją własną. Tamtego dnia w pokoju ho-

telowym otrzymałam całkowicie inną energię od tej, do której zdążyłam się przyzwyczaić. Ta energia była bardzo potężna, jakby łączyła mnie bezpośrednio ze Źródłem.

Pozwoliłam swoim palcom poruszać się po klawiaturze. Przez małe okno w pokoju widziałam drzewa i niebo w oddali. Nie było mnie w moim ciele – wydostałam się z niego i przez jakiś czas siedziałam ze swoimi przewodnikami. Pisaniem na komputerze zajmowało się moje fizyczne ciało, ale moja dusza znajdowała się *poza* ciałem.

Ponieważ nie było mnie w moim ciele, nie miałam pojęcia, jak przebiega rozmowa między mną a Duchem. Nagle zostałam wepchnięta z powrotem. Moją pierwszą myślą było: *Siku mi się chce*. Spytałam Bena, który stał obok, czy mogę pójść, a on się zgodził.

Muszę zobaczyć, co napisałam, pomyślałam, idąc do łazienki. Podczas dyktowania mój mózg nie przetwarzał napływających informacji, więc szłam z otwartym laptopem i czytałam napisane przeze mnie słowa. Byłam tak zafascynowana tym, co czytam, że nie odłożyłam go ani na chwilę. Czytałam i siedząc na sedesie, i myjąc ręce. Byłam całkowicie zdumiona tym, co zobaczyłam na ekranie komputera.

To niesamowite!, pomyślałam. *Muszę się z kimś tym podzielić*. I wtedy usłyszałam: *Masz 20 minut, zanim znowu zaczniemy*. Postawiłam laptop z powrotem na biurku i wysłałam zapisany przed chwilą fragment do swojej asystentki, Caroline, oraz przyjaciółki, Jonesy. Obie natychmiast odpisały: *O Boże! Wow! To niesamowite!*

Po 20 minutach poczułam stukanie w głowę. *Dobrze, już dobrze, idę*, odparłam i przygotowałam się do kolejnego wysiłku.

Nie. Przesiądź się.

Jak przygotowuje nas Duch

Szukając więcej informacji o tym, skąd wiemy, że nasz czas się zbliża, medytowałam i otrzymałam następującą wiadomość od Bena. Moje palce poruszały się po klawiaturze tak szybko, jak się dało, żeby zapisać jak najwięcej. Podzielię się nią tutaj z wyrazami wdzięczności dla Bena i reszty mojego zespołu:

Zanim odejdiesz, przygotowujemy Cię na nadchodzącą podróż. Gdy śpisz, podróżujesz astralnie i odwiedzasz innych w snach, żeby przyzwyczać się do tego procesu. Patrzą na różne sytuacje i ludzi, których kochasz i odwiedzasz miejsca, które zawsze chciałeś zobaczyć. Pomagamy Ci w tym i dlatego wiele osób wspomina o realistycznych snach przed śmiercią.

Na miesiąc przed odejściem przygotowujemy Cię bardzo delikatnie, aranżując sytuacje, które pomogą Ci w tym procesie. Bez względu na to, czy odejdiesz z przyczyn naturalnych, w wyniku wypadku samochodowego lub morderstwa, Twój cel bycia na Ziemi zostanie do tego czasu spełniony, a Twój kontrakt zrealizowany. Ale i tak musimy przygotowywać Cię powoli. Musimy także przygotować Twoich bliskich po drugiej stronie na przyjęcie Ciebie. Wiele wysiłku kosztuje przyjęcie duszy po naszej stronie, ponieważ musimy się upewnić, że wszyscy tutaj wiedzą, jaką rolę mają spełnić. Ale możesz być spokojny, że będziemy z Tobą, aby Ci pomagać, bo wiemy, kiedy nadejdzie Twój czas.

Możesz zostać, mimo że nadszedł czas Twojego odejścia; możesz też zechcieć odejść wcześniej. Jeśli wybierzesz odejście przed swoim czasem, odsyła-

my Cię z powrotem po „doświadczeniu z pogranicza śmierci”, ponieważ nie wypełniłeś swojego celu na Ziemi. Istnieją dusze, które dokonują wyborów swojej śmierci, których my nie możemy kontrolować, ale tym zagadnieniem nie będziemy zajmowali się teraz i wrócimy do niego później.

Zazwyczaj zblizamy się i intensyfikujemy naszą pomoc dwa tygodnie przed odejściem. W tym okresie zaczynamy też pomagać Twojej rodzinie i przyjaciółom. Jednym ze sposobów jest wpływanie na Ciebie, abyś zadzwonił albo napisał do bliskich oraz posprzątał wszelki bałagan – materialną stronę życia – abyś nie martwił się, że zostawiłeś po sobie nieporządek.

Robimy wszystko, co w naszej mocy, aby na Ciebie wpłynąć i Ci pomóc, ale nie możemy Cię zmusić. Niektórzy nie chcą postępować zgodnie z naszymi wskazówkami i godzimy się z tym. Ale po drugiej stronie będzie im dużo trudniej, ponieważ nieprzygotowani albo słabo przygotowani do przejścia mogą przeżyć szok, zrozumiawszy, gdzie się znajdują.

Jeśli jesteś świadom, że wkrótce odejdziesz, bardzo prawdopodobne, że dostrzeżesz, jak Cię do tego przygotowujemy. Zastona między światami staje się cieńsza, gdy zbliża się godzina odejścia, a my jeszcze bardziej ją rozrzedzamy poprzez pokazanie Ci, jak zwiększyć swoje wibracje. Zwiększając swoje wibracje, będziesz mógł z łatwością opuścić ziemskie ciało. To także jest część procesu przejścia i element naszej pomocy w przygotowaniu Cię do tej podróży.

Jeśli powiedziano Ci, że śmierć się zbliża, jest nam łatwiej Cię przygotować, bo jesteś bardziej skłonny do zmierzenia się z nieuniknionym. Może le-

karz przekazał Ci informację, że umrzesz za pewien czas i musisz stanąć twarzą w twarz z bezwzględną rzeczywistością, że musi się to wydarzyć. Lecz jeśli nie przekazano Ci informacji, kiedy możesz spodziewać się odejścia, przygotowanie będzie trudniejsze, ale tylko trochę. Możesz mieć pewne opory, dlatego przygotowujemy Cię we śnie.

Pomagamy Twojej duszy pogodzić się z faktem, że niedługo odejdziesz. Mówimy Ci, co się dzieje i pozwalamy pójść tam, gdzie potrzebujesz oraz odwiedzić ludzi, z którymi musisz się spotkać. Pomagamy Ci w tym procesie i właśnie dlatego wiesz, że odchodzisz. Twoi duchowi przewodnicy zajmują się tym za Ciebie, ponieważ są z Tobą związani od początku Twojego życia na Ziemi i wiedzą, czego potrzebujesz, a czego nie.

Trzy dni przed śmiercią intensywność procesu zaczyna się zwiększać jeszcze bardziej. Jesteśmy przy Tobie całą dobę, nie odchodząc daleko od załony i towarzyszymy Ci przez cały czas. W szczególności obserwujemy Twój stan umysłu i pomagamy uspokoić się na tyle, na ile jest to możliwe. To niezwykle ważne, aby udało nam się Ciebie uspokoić, ponieważ jeśli nie będziesz spokojny, ryzykujesz uwięzienie między światami podczas przejścia. Dążymy do spokoju umysłu z wielu powodów, ale tę kwestię omówimy bardziej szczegółowo później, aby nie utrudnić Ci zrozumienia.

Musimy pomóc Ci w osiągnięciu spokoju, abyśmy byli pewni, że zrobisz wszystko, co niezbędne, zanim nadejdzie czas przejścia. Jest to czas, gdy przyjaciele i rodzina zaczynają odbierać niespodziewane

telefony, a Ty zaczynasz dzielić się z nimi emocjami i myślami, które mogłeś ukrywać w przeszłości. Gdy te wydarzenia zaczną się dziać, wszyscy dookoła poczują, że zbliża się zmiana i przejście, nawet jeśli uzmysłowią to sobie tylko na poziomie podświadomym. Właśnie dlatego ludzie często wiedzą, że coś się dzieje, ale nie potrafią określić konkretnych.

W tym okresie staramy się także oczyścić Twoją duszę z wszelkich ciężarów, abyś poczuł, że otwiera się przed Tobą nowy rozdział – z pewnością czujesz to, gdy uświadomisz sobie, że w końcu przejdiesz na drugą stronę. Poczujesz wolność i radość z wyzwolenia się z ziemskich pęt i obowiązków. Uprzątnięcie dla Ciebie duszy to kolejny sposób, w jaki upewniamy się, że przejście nie będzie trudne. Staramy się usunąć poczucie winy, nienawiść, strach, gniew – wszystko, co jest negatywne. Nie zawsze jest to łatwe, więc często robimy to w nocy, gdy Twoje ego nam nie przeszkadza, a my możemy połączyć się z Twoją duszą. Ego to dla nas poważna przeszkoda. Gdy przybywamy na drugą stronę, tracimy ego, ale na Ziemi stawia ono zacięty opór. Nocą, gdy śpisz, ciało samo się uzdrawia, a my czyścimy i naprawiamy Twoją duszę.

Zazwyczaj około 24 godzin przed śmiercią zaczynasz widzieć przebłyśki białego światła. Na tym etapie procesu przejścia wszystkie duchy, które przyjdą po Ciebie, nadchodzą całą grupą. W ten sposób my – jako Duch – jesteśmy w stanie połączyć się z Tobą przez zastłonę, używając całej energii, jaką potrafimy wygenerować w grupie. Ta energia musi płynąć z wielu źródeł. Możesz wyczuwać naszą obecność

w pobliżu albo nas widzieć i mówić, że jesteśmy w pomieszczeniu. W niektórych przypadkach umierający może wykorzystać naszą energię do projekcji obrazu kogoś, kogo rozpoznaje, na przykład bliskiego. Wszyscy pomagamy w wytworzeniu tego obrazu, co wymaga mnóstwo energii, ale przygotowujemy się tak długo po to, aby móc zaoferować taką pomoc osobie, która tego potrzebuje.

Gdy zbliża się godzina przejścia, chorzy, którzy wiedzą, że umierają, podejmują decyzję o tym, kiedy odejdą. Tak właśnie było z Nan Frances Lisy, która początkowo bardzo się opierała. Walczyła nawet ze mną, Benem, aż w końcu rozpoznała mnie, bo byliśmy razem w poprzednim życiu. Ale mimo to wciąż nie chciała przyznać, że opuściła swoje ciało.

– To jednak ty – powiedziała w końcu, gdy spojrzała na mnie i zrozumiała, kim jestem. Oboje rozśmialiśmy się i przytuliliśmy. To była piękna chwila, ponieważ w końcu postanowiła odejść. Gdy człowiek walczy i nie chce odejść, musimy czekać, aż ciało całkowicie osłabnie – tak jak w przypadku Nan Frances – i wtedy możemy unieść duszę z ciała i przenieść na naszą stronę.

Większość dusz z łatwością namawiamy do przejścia i jest to bardzo proste, ale są i tacy, z którymi mamy więcej pracy. Łatwe przypadki same wybierają swój czas i przychodzą z chęcią. Postanawiają nas zobaczyć, gdy jesteśmy blisko, a gdy tracą i odzyskują świadomość, rozmawiamy z nimi. Mówią nam, czy są gotowi, a wtedy my pomagamy unieść duszę z ich ciała i przecinamy łączący je sznur. Często na wybór czasu odejścia ma wpływ uzyskanie pozwole-

nia, na przykład przez dziecko, które jest przy Tobie albo fakt, że odwiedzili Cię już wszyscy, na których Ci zależało. Nierzadko umierający wybierają chwilę, gdy są sami, ponieważ ich ego wciąż jest silne i nie chcą zasmucić swojej rodziny czy przyjaciół. Wszystkie te wybory zależą od osobowości i charakteru danej osoby.

Do chwili przejścia przez zasłonę wciąż jesteś osobą mającą wybór. Właśnie dlatego możesz zdecydować, kiedy chcesz odejść i na kogo chcesz jeszcze poczekać. Czasami nie uda Ci się zobaczyć wszystkich, bo Twoje ciało podda się pierwsze. Jest to przykra sytuacja, ale Twoja dusza może wciąż pozostać na Ziemi, aby zobaczyć osoby, na których Ci zależy po raz ostatni.

Gdy ktoś nagle umiera w tragicznych okolicznościach, wiemy, kiedy to się wydarzy, jednakże nie znamy dokładnej godziny, zatem musimy być w pogotowiu. Przypomina to gotowość do złapania piłki, która może zostać rzucona w Twoją stronę z dowolnej strony. Jesteśmy gotowi złapać duszę, która wyskakuje z ciała, zanim ciało poczuje uderzenie i ból. Właśnie dlatego wielu po tej stronie wspomina, że nie czuło nic ze swojego śmiertelnego wypadku. Może trudno uwierzyć w to, że umierający nie czuł żadnego bólu, zwłaszcza jeśli śmierć była efektem strzelaniny albo szczególnie tragicznego wypadku. Ale zawsze, gdy ciało przeżywa jakiś rodzaj urazu lub szoku podczas przejścia, dusza oddziela się od ciała, aby zachować swoją jedność. Nie chodzi o to, że duszę można zniszczyć, lecz o to, że wybiera ona oddzielenie się od ciała, aby ochronić się przed bólem.

Wypełnianie kontraktu i swojego przeznaczenia

W Poczekałni powita Cię Starszy – duchowy przewodnik, który zawiera z Tobą Kontrakt na Życie. Gdy przedstawiono mi Josiah, powiedział mi, że tytuł *Starszy* był jedynie etykietką, a on nie uważał się za istotę o wyższym statusie niż jakakolwiek inna dusza. Josiah nie ukrywał, że wciąż ma przed sobą swój dalszy rozwój i naukę, jak wszyscy w Życiu po życiu, lecz jest duszą na wysokim poziomie ewolucji, przydzieloną do odprawiania nowych dusz, które trafiają do Życia po życiu, oraz do innych obowiązków, o których opowiem w kolejnym rozdziale.

Zgodnie z informacjami od Bena na poprzednich stronach, Twój Kontrakt na Życie zawiera lekcje, których zgodziłeś się nauczyć za życia na Ziemi. Wszyscy mamy takie kontrakty, umowy sporządzone z pomocą Starszego i naszych duchowych przewodników, które potwierdzają lekcje, jakich mamy się nauczyć.

Ponieważ kontrakt obowiązuje przez całe życie, losy Twojego wcielenia są z góry określone przed urodzeniem. Jednakże posiadasz wolną wolę, aby podejmować decyzje i dokonywać wyborów, których nie było w Twoim kontrakcie. Aby zrozumieć ten paradoks – przeznaczenie oraz wolną wolę – prześledźmy następujący, wymyślony scenariusz:

Wyobraź sobie, że załatwiasz sprawy i zanosisz receptę do apteki. Zrealizowanie recepty zajmie trochę czasu, więc postanawiasz wybrać się na zakupy. Gdy wychodzisz ze sklepu i wracasz do apteki, wpadasz na dawną znajomą, której od dawna nie widziałeś. Postanawiacie napić się kawy i nadrobić zaległości. Tak naprawdę zamierzeniem było odebrać receptę, ale dzięki

wolnej woli zmieniłeś ten plan, gdy zdecydowałeś się na kawę ze znajomą.

Niektórzy mogą zastanawiać się, czy spotkanie znajomego naprawdę było przejawem wolnej woli czy raczej miało się wydarzyć – innymi słowy, czy było nam przeznaczone. Ale to, czy sądzisz, że przyjaciel był częścią z góry ustalonego planu czy nie, nie ma znaczenia, ponieważ zawsze możesz zrobić coś inaczej. Spójrz na to w ten sposób: odebranie recepty jest Twoim przeznaczeniem, ale *kiedy* i *jak* to zrobisz zależy od Ciebie. Przypomina to kontrakt zawierany w Życiu po życiu, który stawia wiele wymagań, ale po drodze napotkasz wiele testów i zawsze będziesz podejmował własne decyzje dzięki wolnej woli.



Twój Kontrakt na Życie jest święty i należy go uszanować. Podczas odprawy ze Starszym przejrysz listę ustaleń z kontraktu, których nie wypełniłeś i które wciąż musisz spełnić. W warunkach umowy znajdziesz także osoby, które są ważne, które są Twoimi nauczycielami na Ziemi oraz w Życiu po życiu. Będą to zazwyczaj członkowie Twojej duchowej rodziny na przestrzeni wielu wcieleń, zwłaszcza ci, których zesłano, aby wpłynęli na Twoje życie. Przykładowo Twój kontrakt może określać osobę, z którą będziesz w związku. Być może wasz związek nie przetrwa, ale i tak wypełnisz warunki kontraktu z tą osobą, ucząc się lekcji, której miałeś się od niej lub od niego nauczyć.

Pozwól, że wyjaśnię to za pomocą bardzo osobistego przykładu. W jednym z poprzednich wcieleń zaszłam w ciążę dzięki mężczyźnie, który obecnie ma na imię

Simon i jest ojcem mojego syna. W tamtym życiu nie chciałam, żebym urodziła, podobnie jak moja matka (która nie jest moją matką w tym życiu). Ugięłam się pod ich naciskami i wbrew własnej woli przeprowadziłam nielegalną aborcję. Ponieważ w tamtych czasach takim operacjom nie towarzyszyło znieczulenie, była bardzo bolesna. Komplikacje poaborcyjne spowodowały zakażenie w okolicy miednicy, które rozniosło się na moje ciało, w wyniku którego zmarłam.

To ciekawe, ponieważ w obecnym życiu miałam poważne problemy w okolicy miednicy. Choć przez lata mówiono mi, że nie znajdę w ciąży z powodu tych problemów i innych schorzeń, gdy zesłam się z Simonem, wydarzył się cud – zaszłam w ciążę.

Co ciekawe, moja obecna mama chciała, żebym starannie przemyślała decyzję o urodzeniu dziecka, bo właśnie zakończyłam jeden związek i martwiła się, że zacznę kolejny. Ale stwierdziłam, że to moja jedyna szansa na dziecko, więc postanowiłam utrzymać ciążę i urodzić Charliego (miałam rację, że to jedyna szansa. Krótko po jego narodzinach miałam hysterioktomię).

Choć nie jestem już z Simonem, mamy dobrą relację po przejściu przez wiele takich trudności, które spotkały nas na naszej drodze. Nasze dusze spotykały się w wielu wcieleniach, a nasz kontrakt wymagał, abyśmy spotkali się ponownie w tym życiu i mieli razem dziecko. Wierzę, że Simonowi i mnie przeznaczono rodzicielstwo, zarówno w tym, jak i w poprzednim życiu, aby pomóc nam w stawianiu czoła obowiązkom. Wierzę też, że Charlie wybrał nas na rodziców, ponieważ mogliśmy nauczyć go lekcji, których potrzebował, aby wpływać na wielu innych ludzi własnym duchowym

darem. I mogę Ci szczerze wyznać, że ten chłopiec już nie raz uratował mi życie.

Miałam zostać matką i rozwinąć się dzięki temu doświadczeniu, aby lepiej rozumieć ludzi, docenić miłość i być odpowiedzialną. Wszystko to zostało określone w moim kontrakcie i wybrałam to życie – tak jak Ty wybrałeś swoje – zanim pojawiłam się na Ziemi, opierając się o to, co musiałam osiągnąć w tym wcieleniu oraz o to, co osiągnęłam w poprzednich.

Twój własny Kontrakt na Życie jest umową, której nie można zerwać – wiąże Cię na wiele wcieleń. Przez wszystkie prowadzą Cię Twoi przewodnicy, którzy bez Twojej wiedzy umieszczają Cię w sytuacjach, w których niekoniecznie chcesz się znaleźć, ale które są niezbędne, aby nastąpiły kolejne ważne wydarzenia w Twoim życiu, dzięki którym wywiążesz się z kontraktu. „Przypadkowo” spotkasz ludzi, którzy zmienią Twoje życie, ale nie będą to prawdziwe zbiegi okoliczności. Będiesz prowadzony zgodnie z planem, aby pomóc Ci w wypełnieniu Twojego kontraktu najlepiej, jak potrafisz. Jeśli poddasz się wszechświatowi i nie zaczniesz wymuszać żadnych sytuacji w życiu, wypełnisz kontrakt w taki sposób, jaki był Ci przeznaczony.

Spotkanie z osobami, z którymi zawarłeś umowę na jakieś konkretne osiągnięcie nie zawsze jest oczywiste lub łatwe. Przykładowo niedawno spotkałam kogoś, kto jest częścią mojego Kontraktu na Życie, a ja jego, ale jeszcze nie odkryliśmy do końca, na czym polegać ma nasza współpraca. Oboje wiemy, że współpracując, pomagamy wielu osobom, ale musieliśmy się z tego śmiać, bo spotkaliśmy się w czasie dużych przemian w moim życiu, które wywołały wiele komplikacji dla nas oboj-

ga, a czas naszego spotkania wydawał się uniemożliwiać przeżycie czegokolwiek znaczącego. Choć bardzo chcielibyśmy, aby nasza relacja była łatwiejsza, to tak naprawdę byliśmy testowani, czy pokonamy przeszkody i tym razem uda nam się współpracować, wypełniając nasze kontrakty poprzez nauczenie się lekcji wynikającej z przecięcia się naszych ścieżek.

W krótkim czasie można nauczyć się tak wielu lekcji, że będą one wpływały na resztę naszego życia. Otwarcie umysłu na duchowość lub wiara znacząco pomogą Ci wypełnić swój kontrakt. Pamiętaj, że „wiara” nie jest związana z religią, lecz z wiarą w to, kim jesteś oraz w osiągnięcie tego, czego tak pragniesz, o ile jest to zgodne z Twoim wyższym celem, a nie dążeniem po trupach do celu.

Zagłądanie do swojego wnętrza po odpowiedzi jest kluczem do wskazówek, do których masz dostęp przez całe życie. Medytacja to także kluczowa praktyka w życiu, ponieważ, jeśli umiesz żyć w terażniejszości i uspokoić umysł, aby skupić się na mniej materialnych aspektach życia, otrzymasz narzędzia do wzrostu i osiągnięcia swoich celów.

Na zakończenie Ben przypomina nam o znaczeniu zagłądania do swojego wnętrza, aby zrozumieć życie.

Medytacja jest kluczem dającym dostęp do całej wiedzy i zrozumienia życia – tego, które wiesz teraz oraz wielu poprzednich.

Na Twoje odkrycie czeka cały wszechświat, ale nigdy nie poznasz znaczenia wszystkiego, jedynie tego, co jest związane z Tobą i Twoim celem życia. Wiedza ta jest ogromna i nikt nigdy nie pozna jej w pełni.



Lisa Williams – medium i jasnowidz o niezwykłej umiejętności komunikowania się z bliskimi i przyjaciółmi, którzy udali się na drugą stronę. Wystąpiła w wielu popularnych programach m.in. Oprah, Good Morning America, Larry King Live.

Zgłębiła sekrety, które intrygują ludzkość niezmiennie od lat. Dowiedziała się, co dzieje się z nami po śmierci. Poznała również prawdziwe znaczenie „życia po życiu” i odkryła, co nasze dusze „robią” między kolejnymi wcieleniami.

Dlaczego podróż duszy jest teraz tak ważna dla Ciebie?

Kiedy i po co zawierasz kontrakt na kolejne życie?

Jakie lekcje masz do przerobienia w tym wcieleniu?

Jak wybrać najlepszą ścieżkę dla nieprzerwanej ewolucji Twojej duszy?

Nasza podróż trwa nieprzerwanie, a my – w obecnej postaci – zdajemy się być jedynie „wykonawcami” pewnych, z góry ustalonych zadań, na których realizację wcześniej się zgodziliśmy. Zatem jeżeli wszystko, co przydarza Ci się w życiu wybierasz sobie sam – wybieraj świadomie!

Patroni:



Cena: 34,30 zł

ISBN 978-83-7377-512-1



9 788373 775121